

## HISTORIA TECHNIKUM MECHANICZNO-ELEKTRYCZNEGO W CIESZYNI

Bezpośrednio po II wojnie światowej rozpoczęto odbudowę zniszczonego państwa. Wielkie spustoszenie w szkolnictwie poczyniły lata wojenne, wiele szkół zostało zamkniętych, różne były wojenne losy nauczycieli i uczniów. Wielu spośród tych ostatnich w ogóle przerwało na ten czas naukę. Rok szkolny 1945/46 musiał należeć do bardzo wyjątkowych. Pracę w szkole zaczynało się od podstaw. Należało urządzić lokal, zorganizować struktury szkoły, uczniom przydzielić do poszczególnych klas. Już 4 maja 1945 roku przystąpiono do usuwania zniszczeń i nieporządków pozostawionych przez wojsko i przygodnych uciekinierów wojennych w zabudowaniach dawnego Zakładu Wychowawczego przy ul. Frysztackiej. Utworzono tam Liceum Spółdzielcze, które mieściło się w głównym gmachu (jego pierwszym dyrektorem został dr Ludwik Stolarzewicz) oraz Gimnazjum Mechaniczno-Elektryczne w budynku nr 242 (dziś Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych). W pracach pomagali mieszkańcy. Przez wspomnienia spisane w szkolnej kronice piórem Józefy Wojnar przebija ogrom entuzjazmu i bezinteresownego zaangażowania społeczności lokalnej, która wierzyła, że budując szkołę, najlepiej inwestuje w przyszłość narodu.<sup>1</sup> Lokale wymalowano, naprawiono kilkadziesiąt krzeseł, stolików i szaf. W takich warunkach powstawało 3-letnie Gimnazjum Mechaniczno-Elektryczne. Potrzeba utworzenia tego typu szkoły wynikała z braku fachowców, którzy byliby w stanie organizować lokalny przemysł i kierować nim. Rok szkolny rozpoczęto 1.09.1945 roku. Pierwszym dyrektorem placówki został mgr inż. Marian Dylski, architekt, obrońca Lwowa. Młodzież szkolna była starsza, bo miała za sobą różne wojenne losy. Mimo 40-osobowego limitu do klas przyjmowano po 45 uczniów, panował więc tłok, brakowało podręczników i pomocy naukowych. Większość z nich wykonali sami nauczyciele z pomocą uczniów.

Kwitło życie kulturalne. Polonistka Józefa Wojnar prowadziła zajęcia świetlicowe, w ramach których organizowała między innymi wieczorki poświęcone wieszczom narodowym oraz pomagała uczniom w redagowaniu szkolnej gazetki "Chudy Literat".

W 1947 roku otwarto trzy klasy 3-letniego Liceum Mechanicznego. Przez 3 lata szkoła mieściła się w ciasnych pointernatowych pomieszczeniach. W 1948 roku została przeniesiona do dwupiętrowego gmachu z obszernymi salami i aulą, dzięki przeniesieniu Liceum Spółdzielczego na pl. Dominikański. W 1949 roku otwarto pierwszą klasę Gimnazjum Budowlanego. Rok później na szkolnej auli odbył się pierwszy wspólny bal maturalny.

Ukończenie cyklu kształcenia przez pierwszych absolwentów zbiegło się w czasie z reformą szkolnictwa. Została ona przeprowadzona w 1950 r. i miała na celu uporządkowanie systemu edukacji. Zlikwidowano gimnazja, tworząc z jego niższych klas Zasadnicze Szkoły Zawodowe, z wyższych licea. W taki sposób najzdolniejsi uczniowie dawnego Gimnazjum Mechanicznego ukończyli naukę w Liceum Mechanicznym.<sup>2</sup>

Wraz z nowym rokiem szkolnym 1951/52 szkoły te zostały przeniesione na Plac Kościelny 5, gdzie zajęły budynek po Średniej Zasadniczej Szkole. Zmieniono także nazwę szkoły na Technikum Mechaniczno-Elektryczne Ministerstwa Przemysłu Maszynowego w Cieszynie. Dyrektorem szkoły został Franciszek Czernik.



1 Kronika Technikum Mechaniczno-Elektrycznego 1952-1972

2 Por. W. Sosna *Droga do technikum [w:] 50 lat Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie. Plac zabawowa. Cieszyn 1995.*

## Budynek szkoły na Placu Kościelnym w roku 1951.

Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, któremu podlegała odtąd szkoła, ustaliło czas nauki na 4 lata dla niepracujących i 5 lat dla pracujących. Między 14 maja a 5 czerwca 1952 roku do egzaminu dojrzałości przystąpiło 127 uczniów, z których 8 nie zdało. Dobre przygotowanie abiturientów wykazały natomiast egzaminy kwalifikacyjne z zakresu zawodu. Pierwszymi absolwentami technikum byli technicy mechanicy o specjalności "obróbka skrawaniem", a w 1953 mury szkoły opuścili pierwsi technicy elektrycy o specjalności "maszyny elektryczne". Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że w obu zawodach nadal można się kształcić na ul. Frysztańskiej.

Nowy budynek był ciasny, sale z trudem mieściły czterdziestoosobowe klasy. Dysponowano zaledwie 18 klasami, w związku z tym nauka odbywała się na dwie zmiany. Szkoła wymagała też kapitalnych remontów. W 1952 roku biblioteka szkolna liczyła 3925 woluminów. Dopiero w 1971 roku wprowadzono centralne ogrzewanie, wcześniej wykorzystywano stare piece kaflowe. Warsztaty mieściły się w zawilgoconych, ciemnych i źle ogrzewanych suterrenach. Park maszynowy był przestarzały, brakowało magazynu materiałowego. Znowu dzięki zaangażowaniu nauczycieli i lokalnej społeczności uzupełniano sukcesywnie braki, by dać młodym technikom jak najlepsze szanse nauki zawodu. Władysław Sosna przywołuje na przykład taki epizod:

"Ze względu na zapotrzebowanie mocy, konieczne było wybudowanie transformatora. Szkoła nie miała żadnych środków na rozbudowę czy remonty i była zdana wyłącznie na swoje własne siły. Rozbierano wówczas w M-2 (dzisiejsza CELMA) komin kotłowni. Z tej właśnie cegły powstała pod nadzorem "złotej rączki" kowala Plewni oraz "palera" Kolondry kuźnia i budynek na transformator. Jak załatwiono transport cegieł? Prosto! Od zakładu M-2 przy ul. 3. Maja aż na Plac Kościelny (około 800 m) rozstawiono uczniów szkoły. Drogą przerzucania z ręki do ręki, cegły dostały się na plac budowy."<sup>3</sup>

Uczniowie Gimnazjum na praktykach spędzali 3 dni w tygodniu, a uczniowie technikum jeden dzień. Zazwyczaj w kwietniu i w maju młodzież klas trzecich i czwartych odbywała praktyki zawodowe, najczęściej w zakładach przemysłowych. Edukację zawodową kończyła praca dyplomowa i egzaminy kwalifikacyjne.

Praktycznym przygotowaniem młodzieży do zawodu kierowali Jerzy Hanisch-Pacouilly, a później Władysław Szymala.

Uczniowie technikum nigdy nie ograniczali swojego pobytu w szkole tylko do nauki. Od początku rozwijały się w niej różne organizacje społeczne. Rzadko który uczeń nie należał do żadnej z nich. Najważniejszą szkolną organizacją był Samorząd Szkolny.

W latach 60-tych organizował on zabawy muzyczne, na które zapraszano także uczniów innych cieszyńskich szkół średnich, np. I i II Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Techników Ekonomicznych. Szkolne koło ZMP prowadziło "Szkołę jazdy", czyli kursy prawa jazdy dla uczniów i mieszkańców Cieszyna. Dla tej sprawy uczniowie zakupili srebrzystego polskiego fiata, który był dumą całej szkoły.

Działały m.in.: zespół chórny kierowany przez Erwina Bubika, w którym śpiewało nawet sto gardeł, Koło Fotograficzne kierowane przez inż. Stanisława Siostrzonka, Koło Metaloplastyki kierowane przez Franciszka Czernika, Koło Elektryków, którym opiekował się mgr Rudolf Gawlas, Koło Mechaników pod opieką Stanisława Żareckiego, Koło Postępu Technicznego pod opieką inż. Aleksandra Januszewskiego, zespoły dekoracyjny, recytatorski, czytelniczy i taneczno-teatralny. Członkowie Koła Modelarskiego zdobywali pierwsze miejsca na zawodach modeli latających w Aleksandrowicach. Działał Teatr Poezji "Żak" i kabaret szkolny. Koło PCK organizowało m.in. akcje krwiodawstwa. Regularnie odbywały się wycieczki – piesze w beskidzkie góry oraz zimowe obozy narciarskie.

---

<sup>3</sup> W. Sosna *Droga do technikum* [w:] Praca zbiorowa 50 lat Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie. Cieszyn 1995.



### **Chór szkolny pod kierownictwem Erwina Bubika.**

Aktywnie też uczestniczono w różnego rodzaju zawodach – od lekkiej atletyki przez kolarstwo i szachy po gry zespołowe – siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną. Przez wiele lat opiekunem Szkolnego Koła Sportowego był prof. Władysław Stanieczonek, a uczniowie plasowali się zawsze w czołówce rozgrywek. Niektórzy wychowankowie kontynuowali później kariery sportowe, byli wśród nich nawet reprezentanci kadry narodowej (np. T. Kocoń w piłce siatkowej, E. Skorupa w lekkiej atletyce). O profesorze Stanieczku uczniowie ułożyli następujący satyryczny wierszyk:

"Gdzieś na górnych piętrach  
Sport i gimnastyka,  
Przy tym musisz ćwiczyć  
Chociaż w kościach pstryka.  
Gdy coś nie wychodzi  
Ochrzci cię "sałotem"  
Zamiast sypać dwóje  
Grzmotnąć ma ochotę.  
Jeśli zaś wychodzi  
Wszystko dobrze, składnie  
Nazwie cię artystą,  
Tak po polsku ładnie".

W szkole działało Szkolne Koło ZHP i koło PTTK, które założył Gustaw Kaleta, a pieczę sprawowali później nad nim kolejno mgr inż. Tadeusz Sikora i mgr Władysław Stanieczonek. Ten ostatni wspomina organizowane co roku w czasie wakacji kolarskie biwaki objazdowe, liczne rajdy górskie, obozy narciarskie.<sup>4</sup> Istniały także koło TPPR, LOK. Należy podkreślić, że zawsze dbano o całościowy rozwój techników, mieli możliwość rozwijania swoich talentów humanistycznych i sportowych, na równi z technicznymi. W końcu była to szkoła, "w której każdy przedmiot był najważniejszy".<sup>5</sup>

Z tego krótkiego, pobieżnego zestawienia wyłania się obraz ogromnego zaangażowania nauczycieli w życie szkoły. Niejednokrotnie poświęcali oni swój wolny czas, sami wykonywali pomoce dydaktyczne, organizowali uczniom wycieczki naukowe i turystyczne. Starali się nie tylko kształcić w wąskiej dziedzinie, której dotyczył wybrany przedmiot, ale też kształtować umysły i charaktery swoich podopiecznych. Wielu z nich można by określić mianem człowieka renesansu, na przykład Karol Prymus, nauczyciel rysunku technicznego, był również malarzem, wystawiał swoje dzieła w galeriach. Stanisław Siostrzonek był także pasjonatem historii i fotografii.

Na ulicy Sienkiewicza 2 przez wiele lat (do 1984 roku) istniał szkolny internat, który

---

4 Por. W. Sosna *Było takie Koło* [w:] Praca zbiorowa *50 lat Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie*. Cieszyn 1995.

5 60 lat Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie

odgrywał znaczącą rolę w wychowaniu uczniów technikum. Wychowawcy bursy wkładali dużo sił w ich motywowanie do pracy i formowanie osobowości. Można powiedzieć, że przez wiele lat internat i szkoła żyły w symbiozie.

Funkcję zakładu opiekuńczego przez lata pełniły Zakłady Elektro-Maszynowe CELMA w Cieszynie. Od 1956 r. drugim zakładem opiekuńczym została Cieszyńska Fabryka Narzędzi. Uczniowie odbywali w nich praktyki zakładowo-warsztatowe.

W 1957 roku warsztaty ślusarski i mechaniczny przeniesiono do ZSZ na ul. Frysztackiej, ponieważ szkolny warsztat został zamknięty przez inspekcję BHP. Kierownikiem szkolnych warsztatów został Władysław Szymala.

Kolejnymi dyrektorami technikum byli Jan Oppman (w latach 1957-60) i mgr inż. Stanisław Żarecki, który pełnił tę funkcję przez 20 lat (1.03.1960 – 29.02.1980), co było ewenementem w politycznych realiach tego czasu, gdyż nie był on członkiem partii. Niestety w 1980 roku został zmuszony do rezygnacji ze stanowiska "ze względu na stan zdrowia". W 1966 roku członkowie szkolnego Teatryku Satyrycznego poświęcili dyrektorowi następujące słowa:

"Pan dyrektor dumnie  
Jako szeryf kroczy,  
Wszędzie zdąży zajrzeć  
I nic nie przeoczy.  
Gdy wchodzi do klasy  
Strach nas oblatuje;  
*Nic nie wiesz bęcwałku*  
Zaraz sypie dwóje..."

W 1961 roku Technikum Mechaniczno-Elektryczne ukończyli po raz pierwszy technicy elektrycy o specjalności "elektroenergetyka", zaś w 1964 roku technicy mechanicy o specjalności "budowa maszyn", a rok później o specjalności "chłodnictwo" oraz technicy elektrycy o specjalności "elektromechanika".

W 1968 roku w murach szkoły rozpoczęli kształcenie przyszli technicy elektrycy o specjalności "maszyny elektryczne", w kolejnym roku technicy mechanicy o specjalności "urządzenia chłodnicze".

W 1980 roku szkole nadano imię Franciszka Waniolki, komunistycznego działacza, co spotkało się z ogólną dezaprobatą społeczności szkolnej. Z imienia tego zrezygnowano po 10 latach.

Kolejnym dyrektorem był Władysław Stanieczonek, nauczyciel wychowania fizycznego (lata 1980 - 1984). W 1984 roku połączono Technikum Mechaniczno-Elektryczne i Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących Fabryki Maszyn Elektrycznych CELMA. Pierwszym dyrektorem utworzonego wówczas Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych został inż. Andrzej Penkała (1984-88), a następnie funkcję tę pełnił mgr inż. Eryk Parma (1988-1997).

W 1988 roku ofertę kształcenia rozszerzono o technika elektronika o specjalności "miernictwo elektroniczne i elektryczne", a w dwa lata później o specjalności "elektryczna i elektroniczna automatyka przemysłowa". W 1992 roku do Zespołu włączono Technikum dla Dorosłych, jej pierwsi absolwenci ukończyli szkołę w 1999 roku. Rok później szkoła nawiązała współpracę z Gewerbliche Bildungsanstalt w Bonn (szkoła zawodowa). Co roku odbywała się wymiana uczniowska, dzięki czemu młodzi Polacy i Niemcy mogli poznać bliżej kraj swoich sąsiadów, poznać ich historię, a także wymienić się fachową wiedzą.

Schedę po dyrektorze Parmie przejął mgr Jan Sikora (1997-1998). Przez krótki czas stanowisko dyrektora obejmował mgr inż. Piotr Brudny (1.1.1999-31.08.1999), a w XXI wiek szkołę wprowadziły mgr inż. Maria Liwczak (1999-2004), inż. Łucja Macura (1.09.2004 – 31.01.2005).

Szkoła nadal rozwijała swoją ofertę kształcenia, dostosowując ją do nowoczesnych osiągnięć technologicznych i potrzeb rynku pracy. W 1999 roku naukę rozpoczęli mechanicy o specjalizacji urządzenia grzewcze i klimatyzacyjne. W 2003 roku, już w 4-letnim cyklu kształcenia naukę rozpoczęli technicy ochrony środowiska i technicy telekomunikacji.

Przez ponad 60 lat swojego istnienia szkoła cieszyła się niezwykle dobrą renomą, słynęła z wysokiego poziomu nauczania i dyscypliny. Zdarzało się, że absolwenci technikum byli zwalniani z niektórych przedmiotów na studiach, skoro skończyli to właśnie cieszyńskie technikum. Dużą wagę zawsze przykładano do tego, by wychowankowie nie poprzestali na wiedzy matematyczno-technicznej, ale reprezentowali też wysoki poziom wiedzy ogólnej. Absolwenci nie mieli zwykle problemów ze zdawaniem egzaminów na wyższe uczelnie, wielu z nich zostało inżynierami, ale można też wśród nich znaleźć lekarzy, dziennikarzy, duchownych. Wiele poszło w ślady swoich profesorów i wróciło w szkolne mury jako nauczyciele.



Pracownicy ZSME podczas obchodów 60-lecia "Mechana".

W 2005 roku Zarząd Powiatu Cieszyńskiego podjął uchwałę o przeniesieniu szkoły do budynku przy ul. Frysztackiej, a w dwa lata później o połączeniu z mającą tam swoją siedzibę Zasadniczą Szkołą Zawodową nr 2. Dyrektorem, który przeprowadził szkołę był mgr Janusz Rybiński, ostatni dyrektor ZSME. W ten sposób zakończyła się pewna epoka Szkoły związana z siedzibą na Placu Kościelnym. Historia zatoczyła też w jakiś sposób koło, bo szkoła wróciła po 54 latach w mury, w których się wszystko zaczęło.

Utworzono Zespół Szkół Technicznych, a jej pierwszym dyrektorem została mgr inż. Anna Hernik. W ten sposób rozpoczęła się, można rzec, nowa karta w historii obu szkół.